

## RECENZJA

# Fotografie Leszka Mądzika w Kazimierzu

**T**EGO wydarzenia próżno szukać w programie tegorocznego festiwalu. Gorzej! Ono ma miejsce w sporym oddaleniu od konfrontacyjnego tygła, od samego Lublina, bo ujrzeć je można aż w Kazimierzu, w Galerii Dzwonnica. Ale, zważywszy na to, że Leszek Mądzik nie dosyć, że był komisarzem poprzednich „Konfrontacji”, to jeszcze prezentuje swój autorski - acz zrealizowany poza własnym teatrem - spektakl na obecnych, może ktoś w ramach porannego oddechu od przedstawień lub wycieczki pofestiwalowej zechce wybrać się do ponętnego miasteczka nad Wisłą, by obejrzeć wystawę w kamiennej budowli tuż koło kazimierskiej fary? Nie pożałuje, bo zobaczy zupełnie innego Mądzika niż ten, do którego zdążył nas przyzwyczaić w teatrze. Zobaczy jego *Fotografie* i powrót artysty do barwy.

Powrót nie rozpoczął się wczoraj, bo Mądzik fotografuje od dawna i już wiosną ubiegłego roku po raz pierwszy zaprezentował na wystawie w Lublinie (dokładnie w Hadesie) efekty swych peregrynacji z obiektywem. A że jest to powrót, przeprosiny z kolorem, wiedzą ci, którzy znają jego artystyczną drogę od początku. W moim domu wisi obraz Leszka z roku bodaj 1967, na którym można smakować cały wachlarz czerwieni dominujących w tym odwołującym się do ikony dziele. Pierwsze scenografie Mądzika potrafiły być transparentowo barwne, a dopiero z czasem jego paleta wołał artysty ubożała i czerń oraz wszelkie odcienie szarości zaanektowały jego spektakle. Jest więc w tym swoistym come back do wszelkich barw

świata coś atawistycznego. To jakaś trampolina, odskocznia od narzuconej sobie czy tylko wybranej konwencji, to powrót do źródeł sztuki i do - chcieli by się rzec - niewinności.

**P**OWRÓT z sukcesem, bo Mądzik jest obserwatorem dookołnej rzeczywistości uważnym i ma

Ale kazimierska ekspozycja pokazuje jeszcze jedną twarz twórcy Sceny Plastycznej. Może ona być kompletnym zaskoczeniem, bo kto spodziewałby się po artyście zamkniętym w hermetycznym kręgu sztuki wzniosłej, penetrującej kwestie estetyczne, zacięcia publicystycznego? Kto by sądził,

## Powrót do barwy

oko, którego zdolności postrzegania dane są jedynie wybrańcom, tu: wybrańcom muz. Dlatego kolor w jego fotografiach organizowany jest przez formę. Cykl prac powstałych w czasie jednego dłuższego spaceru nad Nilem podczas niedawnego pobytu w Kairze pokaże, jak potrafi on smakować naturę tak, by wydobyć z niej walory plastyczne o sile skończonych majstersztyków, dzieł mogących być załączkiem nowych obrazów, wizji teatralnych. I wiadomo, że tak się dzieje. Uważny obserwator „Skrzydła anioła” w Teatrze Anderse na znajdzie na wystawie prosty odnośnik do głównego motywu plastycznego spektaklu. Dla jasności - mnie ta tajemnica została zdradzona.

że zachwyci się szaleństwem festiwalu ulicznego w Barcelonie czy przebierańcami z amerykańskiego Racine? Ale nie śpieszmy się z pochopnymi sądaniami. Za feerią kolorów, za hukiem wydarzeń skryje się, przycupnie gdzieś we wnętrzu fotografii refleksja, zaduma nad ludzkim losem, której najdobitniejszym przykładem będzie to, bodaj najsłynniejsze zestawienie zdjęć z Meksyku i - bodaj - Portugalii, gdzie siedzący żebrak czy bezdomny z nogami podciągniętymi aż do opuszczonej na kolana głowy (na reprodukcji) ma okrutne, lustrzane odbicie w zastygłym w takiej samej pozycji szkielecie z jakiegoś grobowca, który strzeże tajemnicy nieznanego nam, może azteckiego, może celtyckie-

go rytuału śmierci. Memento mori! I już jesteśmy na powrót w głębi prawdziwej sztuki Leszka Mądzika. Fotografie to jedynie jej odprysk, chociaż trzeba przyznać, że fascynujący.

Andrzej Molik

Leszek Mądzik, Fotografie. Wystawa w Galerii Dzwonnica. Organizatorzy: Fundacja Dziesięciu Muz VINCENT i Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym.



Konfrontacje Teatralne Konfrontacje Teatralne Konfrontacje Teatralne